

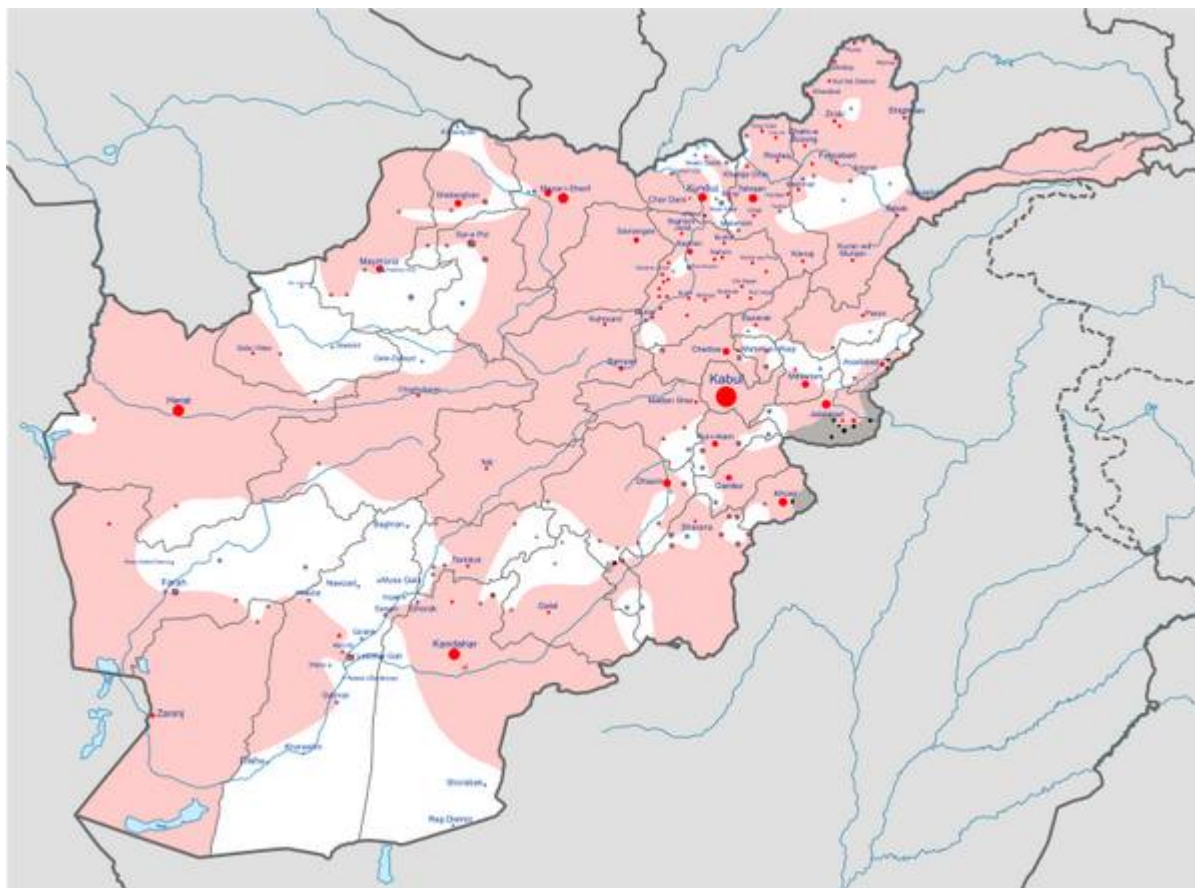
Żadnych szans na pokój w Afganistanie

10 stycznia 2019

Kolejna tura rozmów pokojowych między przedstawicielami USA a talibami, którzy nadal kontrolują około 20 proc. powierzchni Afganistanu, nie doszła do skutku. Miejscowi politycy nie mają złudzeń – pokoju w jednym z najbardziej zniszczonych przez wojnę krajów świata nie będzie jeszcze długo.



Tak ocenił sytuację swojego państwa premier Afganistanu (dokładnie, według używanych w tamtejszych ustawach terminów – szef władzy wykonawczej) Abdullah Abdullah. Polityk, który od 2014 r. współrządzi w Kabulu razem z prezydentem Aszrafem Ghanim, dzięki poparciu Stanów Zjednoczonych, zareagował w ten sposób na zerwanie przez talibów czwartej rundy rozmów pokojowych z delegacją amerykańską kierowaną przez specjalnego wysłannika Zalmaya Khalilzada. Powodem odwołania negocjacji był fakt, że talibowie odmówili rozmów z przedstawicielami rządu w Kabulu właśnie, jako trzecią stroną. Stwierdzili – nie mijając się zresztą specjalnie z prawdą – że jest to grupa amerykańskich marionetek i realnym partnerem w dialogu jest wyłącznie Waszyngton.



Stan posiadania stron walczących o władzę w Afganistanie, koniec listopada 2018 r. Czerwone – tereny pod kontrolą rządu w Kabulu, białe – terytoria talibów.

Wykorzenienie talibów, które zapowiadali Amerykanie, rozpoczynając w 2001 r. interwencję w górskim kraju, okazało się – jak zresztą przewidywali eksperci – nierealne. Dziś przedmiotem negocjacji stron jest wycofanie zakazów podróży dla przywódców islamskich fundamentalistów, szczególnie wyjazdu amerykańskich żołnierzy, a przede wszystkim wymiana jeńców – Amerykanie odmawiają wymienienia 25 tys. wziętych do niewoli talibów na 3 tys. osób, które pojmali islamistyczni partyzanci.

Abdullah Abdullah stwierdził również, że chociaż w 2001 r. Amerykanie obalili rząd talibów, to ich baza społeczna jest nadal bardzo mocna, a poparcie dla zainstalowanych w Kabulu przywódców nie rośnie. Zaznaczył, że amerykańska obecność w kraju nie sprawiła, że zniknęło poparcie dla konserwatywnej wersji islamu. W negocjacjach z Amerykanami talibowie nie są więc zainteresowani utworzeniem żadnego „rządu przejściowego”,

w którym, aż do demokratycznych wyborów, musieliby dzielić się wpływami z Aszrafem Ghanim i jego zapleczem.

Autorstwo: MKF

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: Strajk.eu